Nr 261. Kraków, Środa 15 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 14 listopada.

Konserwatywna partya panów krakowskich przeznaczyła miastom: **Wieliczka, Nowy Sącz i Biała**, na posła dra Wilhelma Bindera. Wygłosił on w sobotę w Wieliczce program niesłychanie skąpy, a tę tylko jednę mający zaletę, że odkrył konserwatywną barwę kandydata.

W kraju zarówno, jak w parlamencie, panuje zamęt. Hałaśliwa agitacya stronnictw radykalnych, powszechny i coraz wyraźniejszy upadek ekonomiczny kraju, wywołują w nim pewną apatyę dla spraw publicznych, zobojętnienie dla ich najważniejszych objawów. Z chwilowego zamętu i zobojętnienia korzysta rządząca u nas partya, aby wzmocnić swój stan posiadania. Podczas gdy socyaliści wykrzykują buńczucznie przeciw wszystkim i wszystkiemu, gdy chrześcijańscy socyaliści, z krakowskiem zabarwieniem, krucyaty urządzają przeciw posłom demokratycznym, — konserwatyści, mając do dyspozycyi cały aparat władzy wykonawczej, cicho, spokojnie, bez krzyku i hałasu, zapuszczają sieci w mętną wodę i łowią jeden mandat poselski po drugim.

Zdawałoby się, że jeśli jaka kurya nie ma najmniejszego powodu do popierania dzisiejszego wszechwładztwa konserwatystów, które niedołęstwem swojem i sobkowstwem cały kraj rzuciło w odmęt nędzy i głupoty, — to właśnie **kurya miast**, gdzie przecież zbiera się inteligencya społeczeństwa, mająca przodować mu na drodze postępu i cywilizacyi.

Jakie pojęcie o postępowości i niezależności sądu wyborców miejskich wyrobiła sobie partya konserwatywna, — dowodem tego fakt narzucania im kandydatów konserwatywnych. Wielka własność wybiera wyłącznie konserwatystów, gminy, teroryzowane przez lat 30 wyborami pod auspicyami kiełbasy wyborczej, starosty i żandarma, albo wybierają dzisiaj posłów radykalnych, którzy do Koła polskiego nie należą, albo ulegają naciskowi i wybierają konserwatystów; — obecnie grozi niebezpieczeństwo, że i miasta wzmacniać będą zastępy wsteczników i oligarchów dotychczasowych. W ten sposób Koło polskie stanie się, w niedalekiej przyszłości, jeszcze silniejsze, niż było dotąd, twierdzą panującej dziś kliki.

Byłoby rzeczą wprost gorszącą, gdyby gotujące się obecnie do wyborów trzy miasta polskie: **Nowy Sącz, Wieliczka i Biała**, sprzeniewierzyły się naturalnej swej misyi, jaka im teraz przypada w udziale. Albo ktoś godzi się z obecnym stanem rzeczy w kraju, aprobuje rujnujący cały kraj system, jaki przed 30 laty ambitna garstka magnatów krajowi narzuciła i do dzisiaj go rozwija, — **a wtedy niech popiera przy wyborach kandydatów konserwatywnych**; albo zdaje sobie sprawę z powszechnego upadku ekonomicznego i cywilizacyjnego i pragnie wprowadzić kraj na tory postępu i zmiany zgubnego systemu, — **a wtedy zwalczać powien kandydatury konserwatywne**, popierając na godność poselską zdecydowanych przeciwników dzisiejszego systemu, zwolenników postępu i równości obywatelskiej. To są dwie alternatywy, które każdy wyborca miejski jasno powinien sobie stawić przed oczy, zanim głosem swoim przy wyborze posła rozrządzi.

P. dr. Wilhelm **Binder** przedstawił się wyborcom jako zdeklarowany konserwatysta, a publiczną jest tajemnicą, że poza nim stoi partya panów krakowskich, zawsze prym wiodąca w obozie konserwatywnym. Kandydat zapewniał o tem, że nawet wobec wyborców niemieckich zgłosił się jako Polak. Nie mógł też chyba postąpić inaczej, bo głosy tych Niemców, aczkolwiek bardzo cenne, wobec przewagi Wieliczki i Nowego Sącza, nie zapewniłyby mu zwycięstwa wyborczego. Ale też cała mowa jego kandydacka była pod względem narodowym tak blada, pokrywała się tak gęstym całunem ekonomicznych zagadnień, że właściwie, z pewnemi, lokalnej natury zmianami, wygłosić ją mógł zarówno dobrze członek niemieckiej partyi katolickiej, jak konserwatysta galicyjski. Wyglądało to tak, jak gdyby kraj na polu narodowem żadnych już nie miał żądań, jak gdyby dzisiejszy system polityczny, dający dominujące w kraju stanowisko jednej tylko kaście, najmniejszej nie ulegał krytyce. A przecież ten system polityczny musi być zły, jeżeli pod niem kraj popadł w bezdeń nędzy, a w poniewierkę u obcych.

Argumentem, na niemowlęta chyba obliczonym, jest twierdzenie, którem konserwatyści łudzić nas zwykli, że my potrzebujemy pracy i skupienia sił na polu **ekonomicznem**, zamiast zużywać je na terenie **politycznym**. To farsa, kpiny ze zdrowego rozsądku! Czyż nam brak dzisiaj fachowych sił technicznych, czy przemysł nie znalazłby sił robotniczych lub kapitałów? Przecież nasi technicy i robotnicy pracują poza krajem i tam zawsze są pożądani; przecież kapitały nasze leżą po bankach zagranicznych. Dla tych czynników nie ma u nas miejsca, bo jest zła, nigdzie indziej niepraktykowana administracya. A któż jest tej administracyi przedstawicielem? Nie kto inny, tylko jedno jedyne stronnictwo **polityczne**, stronnictwo **konserwatywne**. Administracya i polityka są synonimem; administracya nie może być dobrą, gdy polityka jest złą, wadliwą, fałszywie pojętą i stosowaną.

Więc dopóki wyrokującym u nas czynnikiem politycznym, będzie staromagnacki konserwatyzm, **nie ruszymy się naprzód**. Nie upadnie system protekcyjny, demoralizujący i krzywdzący najpracowitsze siły urzędnicze; nie będzie zrozumienia dla oświaty ludowej i szkolnictwa średniego; nie dźwignie się mieszczaństwo, w gruncie rzeczy zawsze postępowe i demokratyczne; nie zrobi się wyłomu w zastoju przemysłowym i handlowym. Któż ma bowiem pchnąć kraj i społeczeństwo na drogę rozwoju ekonomicznego, oświaty i samowiedzy obywatelskiej — jeżeli u steru kraju i w przedstawicielstwie jego parlamentarnem przewagę mieć będą ci, co zniknęliby w jednej chwili z widowni politycznej, gdyby dzisiejszy system ich rządów rozsypał się w gruzy?..

Wzmacniać zastępy konserwatywne w kraju, **miastom nie godzi się**; to byłoby sprzeniewierzeniem się ich politycznemu posłannictwu. One powinny walić taranem w twierdzę wstecznictwa i wszechwładzy konserwatywnej kliki, one przodować powinny ludowi wiejskiemu na drodze postępu politycznego.

Na polu walki wyborczej w miastach **Nowy Sącz-Wieliczka-Biała** pozostanie prawdopodobnie dwóch kandydatów, między którymi rozegrają się losy: dr Wilhelm Binder, jako **konserwatysta**, cieszący się w dodatku po dejrzanej wartości sympatyami Niemców bialskich, i zdeklarowany zwolennik narodowej partyi **postępowodemokratycznej**, dr Adam **Doboszyński**. Obaj są właściwie na szerszej arenie politycznej ludźmi nowymi, lecz każdy z nich jest przedstawicielem wybitnego kierunku politycznego.

Niechże więc wyborcy polscy miast polskich zdadzą sobie jasno sprawę z sytuacyi i ocenią doniosłość aktu wyborczego, który jest częścią ważnej publicznej działalności, a objawem być powinien dojrzałości politycznej i samowiedzy obywatelskiej.

---

Dr. W. **Binder** stanął w niedzielę w **Białej** na zgromadzeniu wyborczem, zwołanem przez **niemiecki komitet wyborczy radców miejskich**. Do szczegółów tego zgromadzenia powrócimy jeszcze; na razie podnosimy z naciskiem, że komitet niemiecki postąpił w tym wypadku w sposób nietaktowny i wprost autokratyczny, gdy do udziału w zwołaniu zgromadzenia nie zaprosił **polskiego komitetu**, powołanego przez komitet centralny, który w instrukcyi swojej wyraźnie zaznaczył potrzebę porozumiewania się i wspólnego działania obu komitetów: **polskiego i niemieckiego**. Tymczasem burmistrz bialski, p. **Lucas**, zwołał zgromadzenie wyborców plakatami niemieckiemi, zaprosił na to zgromadzenie **jedynie i wyłącznie** dra Bindera, nie pytając wcale przewodniczącego komitetu polskiego, dra **Bogdanika**, czy zgadza się na termin zgromadzenia i jakich, oprócz dra Bindera, życzy sobie zaprosić kandydatów?

W ten sposób przed garstką wyborców (małą liczbę wyborców stwierdzają nawet dzienniki niemieckie), naturalnie prawie wyłącznie Niemców, stanął p. dr. Binder w niedzielę **bez współzawodników** i odniósł równie łatwe, jak gorszące polską ludność Białej zwycięstwo, gdyż ludność ta ma dzisiaj wszelkie prawo upatrywać w drze Binderze kandydata, którego jej Niemcy narzucić pragną.

---

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Cieszyn**, 13 listopada.

(*Komisya w sprawie polskiej szkoły ludowej. — Agitacya p. Demla. — Bicie w szkole dzieci polskich. — Zakaz mówienia po polsku w szkole realnej. — Kłamstwa „Silesii“.*)

Dnia 3 b. m. w tutejszem starostwie komisya mięszana, składająca się z delegatów rządu krajowego i miasta Cieszyna, przesłuchiwała protokolarnie polskich rodziców w sprawie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim, o którą dopominamy się bezskutecznie od szeregu lat. Pan Demel na korytarzu agitował pomiędzy czekającymi wezwania rodzicami polskich dzieci, strasząc naiwnych, że skutkiem utworzenia szkoły polskiej spadną na nich nowe ciężary. W sali pan **Sykora** (*recte* **Sikora**) formułował pytania w ten sposób, że niejeden prostaczek przez pomyłkę dał odpowiedź przychylną dla niemieckich szowinistów. Zapytywano rodziców takiemi mniej więcej słowami: „Czy chcecie, ażeby wasze dziecko uczono po niemiecku, a objaśniano mu przedmiot, o ile potrzeba, **po polsku**, i ażeby od trzeciej klasy uczono je **po polsku** przez dwie godziny tygodniowo, czy też życzycie sobie inaczej?“ Biedny człowiek słysząc dwa razy dobitnie wymówione słowa: „**po polsku**“, nie mógł się spostrzedz, czego właściwie od niego żądają, czy ta szkoła ma być polską, czy niemiecką. Jeżeli się nie umiał wywinąć z tego ognia pytań, pisano, że chce szkoły niemieckiej. Zaznaczyć musimy, że dopiero dnia 3 b. m. rada szkolna okręgowa wysłała komisyę dla przesłuchania ludności polskiej w sprawie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim, a przecież ludność ta już w lutym r. 1898 niedwuznacznie wyraziła swoją wolę. Teraz należy energicznie i bez oglądania się na rozmaite względy i względziki dążyć do urzeczywistnienia tak ważnego celu.

Skoro już mowa o szkole, to podnieść musimy wypadek, który tutaj pomiędzy nami wywołał głębokie oburzenie. Jeden z poważnych obywateli spotkał niedawno malca, który, rzewnie płacząc, wracał ze szkoły ludowej na Saskiej Kępie. Zapytany o powód płaczu odpowiedział, że nauczyciel **wybił go po twarzy za to, że w szkole** *szwecował* **po polsku**. Równocześnie coraz częściej słychać o rozmaitych zachciankach pedagogów niemieckich, którzy na katedrze uprawiają politykę hakatystyczną. — I tak w szkole realnej **zakazują mówić po polsku**, a niestosującą się do tego zakazu młodzież spotyka pośrednia kara pod postacią rozmaitych szykan. Takim objawom narodowego szowinizmu należy stanowczo kres położyć.

Wiadomość o wstawieniu w budżet na rok 1900 skromnej subwencyi dla gimnazyum naszego podrażniła organ tutejszych czcicieli Bismarcka i spowodowała go do ogłoszenia nowego kłamstwa. Zacna *Silesia* ogłosiła mianowicie, że rząd centralny nie tylko daje urlop dyrektorowi naszego gimnazyum, ale mu nadto wypłaca pensyę z funduszów państwowych. Jest to najczystszem kłamstwem, prawda jest bowiem, że dyrektor polskiego gimnazyum uzyskał urlop i lata kierownictwa zakładem cieszyńskim wliczają mu się do służby, lecz nie pobiera teraz płacy rządowej. Wynagradza go jedynie tylko „Macierz szkolna“. **Inaczej oczywiście dzieje się z niemieckiemi prywatnemi zakładami, gdzie dyrektorowie mają i urlop i bywają przez rząd opłacani.**

---

## Listy słowiańskie.

VII.

**Z Czech i Moraw.** (List 2.)

(*Charakter Czechów. — Ich etyka narodowa. — „Normalny“ Prażanin. — „Stara“ Praga i postęp. — P. Floryański a p. Buryan. — Kwestya drugiego teatru czeskiego. — Echo poetyckie zjazdu dziennikarzy.*)

Czemby się stał człowiek, gdyby bez przerwy i wytchnienia musiał myśleć o obronie życia? Czy w jego sercu rozkwitłyby uczucia łagodne, spokojne? czy rozwinąłby się w nim altruizm i szeroko pojęta miłość bliźniego?

Na te pytania trzeba sobie dać odpowiedź pierwej, nim się osądzi charakter Czechów. Ich egoizm jest wynikiem instynktu samozachowawczego, rozwiniętego i wydoskonalonego w niezwykłej mierze; ich pewna szorstkość w obejściu, którą niejedni biorą za brak salonowej ogłady, pochodzi z tej atmosfery wojennej, w której się urodzili i wzrośli; brak u nich towarzyskiego życia tłómaczy się brakiem czasu na wizyty i zabawy, skoro chodziło i chodzi nietylko o dorównanie, ale wyprzedzenie nieprzyjaciela. Gdyby to nawet poczytywać za ujemne strony, jakże obok tego kryją je przymioty!

Poczucie obowiązku, sumienność w jego spełnieniu, solidarność i punktualność nawet tam, gdzie możnaby sobie pofolgować — ofiarność niepospolita przy wytrwałości w przedsięwzięciu — czy to nie wystarcza, aby nazwać Czechów antytezą Polaków. Czego nam brak, oni posiadają w pełnej mierze, czem my się chlubimy, u nich zeszło na plan drugi a nawet trzeci, i nie ma prawie wartości. Może to wystarczy do wytłómaczenia, dlaczego, nim się bliżej poznamy, nie mamy ku sobie wzajemnego pociągu...

A mają Czesi jeszcze jedno, co w życiu narodowem ma wagę: białe nazywają białem, a czarne czarnem; nie mają „żadnych z obłudą sojuszów“ i każdego odstępcę idei narodowej piętnują bez ogródek. Spotyka się po dziennikach, jakby nekrologi, nazwiska tych Czechów którzy przeważnie dla interesu albo są dwuznaczni, albo się już swej narodowości wyparli Napiętnowanie ich publiczne pociąga to za sobą, że się ich społeczeństwo czeskie wypiera bez żadnych względów, a jeśli to był kupiec lub przemysłowiec, stroni od niego i nawet go bojkotuje. Przykład odstrasza i poucza zarazem; etyka narodowa opiera się na silnym fundamencie.

W jednym z ostatnich numerów *Narodnich Listów* poświęcono cały feleton satyrycznemu obrazkowi — praskiego „normalnego“ Czecha. Pan Radomir Rościsław Rzimbaba, prywatny, członek czterdziestu trzech towarzystw patryotycznych, porucznik w stanie nieczynnym jakiejś piechoty i rewizor kilku sąsiednich browarów akcyjnych — czyta *Prager Tagblatt*, ubiera się w pończochy i krawaty niemieckie, rozmawia w miejscach publicznych po niemiecku, jada nawet w restauracyi niemieckiej i czyta klasyków niemieckich a nawet modli się po niemiecku — ale uważa się za Czecha, ma w swym domu portret Palacky'ego i w swojem przekonaniu jest dobrym czeskim patryotą, często nawet rozczulającym się na słowa płomienne mowców klubowych. Ten pan Rzimbaba nie jest wprawdzie typem, ale jako dowcipne zestawienie rozmaitych „słabości“ Prażan, jest dokumentem czujnego sumienia narodowego.

Rzecz szczególna, że przy tym stopniu patryotyzmu, nie ma zgody między ludnością Pragi co do zachowania jej starożytnego charakteru. Wszędzie na świecie uwzględnia się zabytki przeszłości, jeżeli one przedstawiają jakąkolwiek wartość, a Praga ma ich znaczną ilość i może właśnie dla tego stały się tam zbyt pospolite. Najstarsze dzielnice I. (Stare miasto) i V. (Józefów) z prawego brzegu Wełtawy mają najwięcej starego charakteru, ale — (to nie ulega wątpliwości) i starego nieporządku. Jak z jednej strony przesadzają ci, którzyby radzi do gruntu wszystko zburzyć i z gruntu nowożytne postawić miasto, tak również nie mają i ci racyi, co uważają każdy kamień za nieporuszalny. Przed kilku laty Towarzystwo architektów razem z Towarzystwem artystów *(Umělecka Beseda)* wniosły do Rady miejskiej memoryał w sprawie zachowania „Starej“ Pragi, w bieżącym roku (dnia 16 marca) urządzono w tej sprawie wiec mieszkańców Pragi — ale to nie wiele pomaga, *bestia triumphans*, jak nazwano klikę regulatorów, sroży się bez upamiętania. Do tego doszło, że przy dopełniających wyborach do Rady miejskiej, dokonywanych właśnie, podzieliło się wszystko na zwolenników i przeciwników „Starej“ Pragi i pod tem hasłem toczyła się walka.

Tymczasem, aby zachować w pamięci to, co może jutro ledz w gruzach, podjęto wydawnictwo „Starej Pragi“ w wielkich akwarelowych reprodukcyach podług obrazów znakomitych malarzy; obliczono je na 40 zeszytów (po 2 złr. 50 ct. każdy). Mimo dosyć wysokiej ceny nakład już zapewniony, i subskrypcya niebawem będzie zamknięta. Oto rozwiązanie zagadki, dla czego nawet kosztowne wydawnictwa prosperują w Czechach.

Ze względu na osobę pana Floryańskiego od lat dwunastu stale zaangażowanego do *Narodniho Divadla* w Pradze notujemy tu wymianę korespondencyi, jaka się między nim, a nowo angażowanym panem Buryanem wywiązała. Ten ostatni, obecnie przebywający w Hamburgu, dotknięty się czuł ostentacyjnemi objawami sympatyi, jaką społeczeństwo czeskie okazywało panu Floryańskiemu, jeszcze i po gościnnych występach pan B, a to w przekonaniu, że te objawy są umyślne, aby uniemożliwić angażowanie jego, a zatrzymać pana Floryańskiego. Ostatecznie się panowie ci, posprzeczali, wzajemnie się naucząjac, na szczęście nie naszym zwyczajem w ramach „Kroniki“

---

*Artur Gruszecki.*

# DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

42 (Ciąg dalszy.)

— Proszę pana — przemówił tajemniczo — po co my tutejsi mamy robić sobie konkurencyę. Pan dostawia Floryańskiemu, a ja fabryce cezeryny, my możemy razem zrobić ten interes.

— W jaki sposób?

— Nu, sposób się znajdzie. Pan może kazać skręcić do mojej fabryki furom, a oni kwit z rafineryi mogą także dostać. Ja płacę gotówką połowę należności. Co, dobrze? Po co my swoi mamy żałować obcego?

— Nie, to jest niemożliwe, tam jest zawsze dozorca i on wydaje kwity.

— Ja go znam, to jest młody Bilski, z takim można dać sobie radę. Chce pan, ja go wyprawię do Drohobycza, młody jest zawsze głodny, on już pojedzie.

— Nie mów pan, ja sam to zrobię... Pan zapłaci gotówką?

— Nu, czy pan mnie nie zna? Krausberg zawsze płaci gotówką. Dziś dowieźli, dziś zapłaci. My przecież swoi.

Młody pan Bilski, chłopak wysoki, niezgrabny, z przydługiemi rękami, w obcisłej marynarce, w butach palonych, stał w bramie ogrodzenia budującej się fabryki, jak bocian na czatach, wypatrując wąskiemi niebieskiemi oczyma nadjeżdżające wozy z cegłą.

Manipulacya przyjęcia materyału odbywała się w ten sposób, że przy każdym transporcie z cegielni, oddalonej o dobre pół mili od fabryki, był dozorca p. Mrozieckiego, który stawał obok p. Bilskiego, wspólnie liczyli wjeżdżające fury, i następnie p. Bilski wręczał kwity Spółki kopalnianej w ręce dozorcy. Swój urząd kontrolora spełniał p. Bilski sumiennie, a w poczuciu nowej godności wyzwalał swą energię, hałasując i krzycząc na chłopów, wskazując donośnym głosem miejsca, gdzie należało składać cegłę. Pan Mroziecki w ostatnich dniach zajeżdżał często do budującej się fabryki, pod pozorem kontroli cegły, której tysiąc sztuk płacono wówczas dwadzieścia guldenów. Wkrótce zaprzyjaźnił się z prostodusznym chłopakiem i zaprosił na śniadanie do handelku w Drohobyczu.

— Nie mogę jechać, a nuż nadjadą fury z cegłą, kto policzy? kto skontroluje?

— Teraz południe, chłopi popasają konie, wpadniemy do miasta na chwilkę i wrócimy zaraz.

— Nie, nie mogę.

— Jeśli spotkamy w drodze, każę dozorcy wstrzymać transport do naszego powrotu. Od pierwszego spotkania uczułem dziwną przyjaźń dla pana, i szczerze mi żal, że pan taki wykształcony, z porządnego domu, po całych dniach ma do czynienia z chłopstwem.

Zarumienił się młodzieniec z usłyszanych pochwał i rzekł miękko:

Trudno, panie, takie czasy nastały, że ja, Bilski, herbu Topór, muszę służyć. No, ale to chwilowo, panie, ja osiądę później wsi, a taka praktyka przyda się w gospodarstwie, panie.

— Phi! co za praktyka!? Dla szlachcica koń, strzelba i wino, to praktyka; reszta przyjdzie sama z siebie. No, jedźmy.

— Więc jedźmy.

Trzy razy tygodniowo zajeżdżał pan Mroziecki do fabryki, zabierając pana Bilskiego na śniadanie, a w czasie jego nieobecności poinformowany dozorca cały transport cegieł skierowywał do naprzeciw leżącej fabryki „Krausberg, Lindeman und Stillbach“. Pan Bilski, wróciwszy, obliczał puste wozy i kwity wręczał dozorcy, meldującemu mu pokornie ilość farmanek.

Panowie Lejzor i Mojżesz Krausberg uśmiechali się, wielce zadowoleni z tego pobocznego zarobku, gdyż swoim wspólnikom liczyli normalną cenę cegły, bo czyż nie było to osobistą zasługą pana Lejzora, że za tysiąc cegieł potrafił zapłacić tylko dziesięć guldenów?

Przez jakiś czas udawały się te podwójne rachunki, i właśnie pan Bilski otrzymał bilecik od pana Morozieckiego, zapraszający go na śniadanie i zobaczenie przedziwnej odtylcówki, bijącej celnie na sto kroków, już czatował na pierwszą lepszą farmankę, by pojechać do Drohobycza, gdy zbliżył się robotnik fabryczny.

— Proszę panicza — zaczął pokornie.

— Czego chcesz?

— Bo to chciałem powiedzieć, że jak panicza nie ma w bramie, to cegła idzie tam — i wskazał na fabrykę cerezyny, po drugiej stronie gościńca.

— Kłamiesz, nie może być! — zawołał, zaczerwieniwszy się, w poczuciu swej winy.

— Aby mnie tak Bóg skarał, jeśli kłamię; mówię po sprawiedliwości. Panicz tylko do miasta, a fury zaraz na prawo.

— No, przekonam się dzisiaj: zasiądę i złapię; lecz jeśli skłamałeś, popamiętasz mnie ruski miesiąc.

— Niech i tak będzie.

Ukryty za parkanem, oczekiwał pan Bilski niecierpliwie transportu. Nareszcie na górze, na gościńcu z Drohobycza z pomiędzy zielonych, rozłożystych jarzębin przydrożnych wysunęła się furmanka pierwsza z cegłą. Kontrolor drżał z niecierpliwości i oczu nie odwracał od wozów wolno zjeżdżających. Transport skręcił istotnie na prawo do fabryki cerezyny. Jak rozjuszony dzik, wypadł młody, silny pan Bilski, sadził przez drogę długiemi nogami, dopadł dozorcę i uderzył silnie w twarz, kopiąc leżącego nogami i wrzeszcząc z całych sił:

— A ty złodzieju, psubracie, chamie....

Odciągnęli go chłopi na stronę, a on zapieniony, wołał do podnoszącego się dozorcy:

— To psi synu tam wozisz cegłę, a bierzesz moje kwity! Zginiesz w kryminale, zaraz powiem panu Mrozieckiemu o twem złodziejstwie.

Dozorca porządkując ubranie, odpowiedział flegmatycznie:

— Pan Mroziecki sam kazał mi dostawiać cegłę do Krausberga, jego pan pytaj, nie mnie.

— Kłamiesz!

— Jak mi Boga przy skonaniu, tak mówię prawdę, — odpowiedział w obawie osobistej odpowiedzialności.

— Ile razy woziliście do Krausberga? — spytał woźniców spokojniej.

— Jak czasem, bywało dwa, trzy razy na tydzień.

— I kiedy? O której porze?

— Różnie, alboż ja pamiętam?

— Dziś transportów nie przyjmuję — zawołał do dozorcy i poszedł ku swej bramie.

Co teraz zrobić, plątało mu się w głowie; z jego niedbalstwa zaszła tu kradzież cegły, to fakt, jeździł do miasta, a w tym czasie okradano fabrykę Spółki. A ten Mroziecki? Taki porządny, gościnny, taki serdeczny i wylany, a złodziej, jeśli dozorca mówił prawdę? Chyba tak, bo śmiało przy świadkach powoływał się na rozkaz otrzymany. A, jakiż to lizus, szachraj, złodziej z tego Mrozieckiego! Jego prawa natura obudziła się na widok tej podłej przebiegłości, dreszcz wstrętu przeszedł po nim na myśl, że znów spotka tego słodkiego, uśmiechniętego człowieka. Po krótkiej rozwadze postanowił całą rzecz odkryć panu Floryańskiemu i podziękować za miejsce kontrolera, które spełniał tak niedbale, a przez wrodzoną drażliwość nie chciał narazić się na wymówki i naganę. Przysiadł się do spotkanej furmanki i pojechał wprost do Schodnicy. (C. d. n.)

lub osobnych artykułów, ale w nieszkodliwej rubryce „Nadesłane“, co nie przeszkodziło zaangażowaniu p. Buryana do Pragi, a podpisaniu umowy z operą warszawską przez pana Floryańskiego na warunkach dla obu bardzo korzystnych. Skoro mowa o teatrze, zaznaczyć przynajmniej muszę, że od lat paru sprawa drugiego czeskiego teatru w Pradze, nie może się jakoś posunąć naprzód. Prawda, że istniejący budynek pomieści wiele, i że dla Towarzystwa, utrzymującego teatr, lepiej nie mieć konkurenta, ale i to niewątpliwe, że prywatne teatrzyki (n. p. na Śmichowie) prosperują wielce, i są dowodem, że jeden teatr czeski na Pragę już nie wystarcza.

Ktoby to był przypuścił przed dwoma miesiącami, że zjazd słowiańskich dziennikarzy w Krakowie natchnie nawet poetów do produkcyi. A jednak w ostatnim (3) numerze nowego czasopisma *Obraskova Revue* znajdujemy wiersz pana Jana Żeranowskiego pod tytułem: „Nieznani bohaterowie“, którego przedmiotem przyjęcie dziennikarzy w Wieliczce, a zwłaszcza toast ks. Twardowskiego proboszcza tamtejszego. Wiersz pełen entuzyazmu poświęcony jest temuż mowcy; byłby nawet wart przekładu na nasz język. *(Prz.)*

## Z krakowskiej Rady miejskiej.

*(Reforma statutu miejskiego.)*

Na drugiem z rzędu posiedzeniu obradowano wczoraj nad projektem reformy statutu miejskiego. W rozprawach szczegółowych załatwiono §§ 48—78 projektu.

Przed § 49 dr. Ponikło żąda, aby w ustępie „za sprawowanie interesów gminy poza jej obrębem radcy żądać mogą wynagrodzenia“, słowo „mogą“, zastąpić przez „muszą“. Jestto bowiem w statutach innych miast przewidziane i mowca proponuje, aby jasno uwidoczniono, że radcy za pracę poza obrębem Krakowa otrzymują stosowne wynagrodzenie. Po przemowach pp. Kohna, Stycznia i referenta Kasparka wniosek dr. Ponikły odrzucono.

W § 53, traktującym o rozwiązaniu Rady, uchwalono nowy ustęp, którego w starym statucie nie było, a mianowicie: „Z radców, po rozwiązaniu wybranych, ustąpi po upływie pierwszego trzechlecia z każdego Koła i oddziału połowa, którą los oznaczy. Losowania dokona prezydent na posiedzeniu Rady“.

W § 54 świeżo uchwalonego projektu jest mowa o „dyrektorze magistratu“ — w ten sposób nazwano dotychczasowego wiceprezydenta miasta, sprawującego przewodnictwo biur magistratu.

Przy § 60, traktującym o zakresie działania Rady miejskiej, przy punkcie 20 zaznaczono, że budżet roczny na rok następny, którego uchwalenie należy do atrybucyj miasta, ma być uchwalony najdalej do 31 grudnia roku bieżącego. Przy punkcie 19 tego paragrafu, mówiącym, że do zakresu działania Rady należy umarzanie należytości niesciągalnej, o ile kwotę 100 koron przenosi, dr. Kohn domaga się, aby ta kwota wynosiła 300 koron. Wniosek ten upadł. Do paragrafu tego dodano ustęp, którego w starym statucie nie było, a mianowicie: „Rada miejska może powierzyć odwołalnie prezydentowi, sekcyi albo komisyi załatwianie spraw, do jej zakresu należących — z wyjątkiem zmiany obszaru i statutu gminy, wyboru prezydenta, wiceprezydenta i dyrektora magistratu, radców magistratu, dyrektora budownictwa i naczelnika wydziału obrachunkowego, tudzież kasyera i kilkunastu innych spraw w paragrafie tym wyliczonych. Uchwały tych organów, w zakresie Rady miejskiej działających, mają być na najbliższem posiedzeniu do wiadomości Rady podane“.

Do komisyi statutowej odesłano z powrotem następujący ustęp § 60: „Ustanawianie dodatków gminnych do podatków rządowych, nakładanie podatków i opłat gminnych, tudzież ustanawianie zasad ich rozkładu i poboru, należy do zakresu działania Rady miejskiej. Wyłącznie w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpić może: wprowadzanie nowych opłat i podatków, podwyższanie podatku gminnego od czynszu lub wartości czynszowej, jeżeli on przenosi 10 od sta, podwyższanie istniejących dodatków gminnych do podatków stałych, o ileby 25 od sta przenosiły, nakoniec zmiana taryfy dodatków gminnych do podatków niestałych. Dodatkami do podatków na rzecz gminy nie mogą być obciążeni: a) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju i gminy, tudzież wojskowi, ich wdowy i sieroty, co do płac służbowych, emerytur, prowizyj, dodatków na wychowanie i łaskawizn; b) duszpasterze co do kongruy“.

Przy § 63 projektu, w którym powiedziano, „że na umotywowane żądanie dziesięciu radców posiedzenie Rady ma być zwołane“, dr. Kohn domaga się, aby opuścić słowo „umotywowane“; p. Epstein zaś domaga się, aby zamiast „dziesięciu“ radców, zwołania Rady mogło żądać „dopiero“ piętnastu radców. Po przemowach pp. Lea, Stycznia, Staniszewskiego i Birnbauma, wniosek dr. Kohna odrzucono, a wniosek p. Epsteina uchwalono.

Przy § 68 w myśl tego, aby na poufnych posiedzeniach Rady nie spisywał protokółu obrad urzędnik magistratu, uchwalono, że protokół obrad spisuje urzędnik magistratu lub „radca miejski“ przez prezydenta wyznaczony.

Dłuższą dyskusyę wywołał § 76 projektu, w którym powiedziano: Wybór członków Rady miejskiej do sekcyi odbywa się większością głosów po każdem uzupełnieniu Rady miejskiej przez nowe wybory na rok jeden. Przy wyborze do sekcyi większą znajomość rzeczy i według życzenia radców uwzględnić należy. — Dłużej, nad dwa lata, żaden członek Rady miejskiej do pracowania w jednej i tej samej sekcyi, wbrew swej woli, przeznaczonym być nie może. Żadna sekcya nie może liczyć więcej, aniżeli czwartą część członków Rady. — W miejsce ustępujących członków sekcyi powoła Rada miejska, na wezwanie przewodniczącego sekcyi, niezwłocznie członków nowych.

Dr. Domański sądzi, że ustęp: „żadna sekcya nie może liczyć więcej, aniżeli czwarta część członków Rady“, jest zbytecznym. Będzie to niepotrzebnie krępować udział członków w niektórych sekcyach, gdzie, jak n. p. w ekonomicznej, jest ich więcej, niż 15, potrzeba.

R. Rotter przemawia również za opuszczeniem tego ustępu. Głównie sprzeciwia się mowca uchwaleniu tego ustępu z tego powodu, że w niektórych sekcyach, jak n. p. w piątej, 15 członków byłoby za dużo, bo ta zazwyczaj ma mniej do roboty, niż w sekcyi I. (ekonomicznej), gdzie ciągle najrozmaitsze trzeba rozwiązywać postulaty, i gdzie zachodzi potrzeba, aby w niej większa liczba, niż piętnastu, zasiadało członków.

Dr. Styczeń oświadcza się za utrzymaniem ustępu, proponowanego przez komisyę, jak również dr. Leo, który twierdzi, że przy większej ilości członków sekcya staje się ciężką machiną i tworzy, jakby „małą radę“. Mowca sądzi, że w takiej sekcyi, liczącej wielu członków, powstaje jakiś osobny duch sekcyjny; to, co uchwali kilku radców, obecnych na posiedzeniu sekcyi, to niejako obowiązuje wszystkich członków danej sekcyi. Również mowca wyraża niezadowolenie z tego powodu, że przy wielkiej ilości członków jakiejś sekcyi, na posiedzeniach jej bywa raz jedna część, a drugi raz druga część członków, że więc nieraz się zdarza, że raz uchwalona kwestya na następnem posiedzeniu sekcyi musi uledz reasumpcyi.

R. Rotter zaznacza, że obawy, jakoby nadmierna liczba członków sekcyi stawała się machiną ciężką, są bardzo przesadzone. Nie było również w sekcyi ekonomicznej wypadku, aby się wyradzał duch sekcyjny i owa solidarność, jaka istnieje w klubach politycznych. Członkowie sekcyi mają zupełną swobodę głosowania w Radzie i nie obowiązuje ich zupełnie uchwała sekcyi. Bardzo często przez *vota separata* mniejszości, Rada przedstawiony ma kierunek najróżnorodniejszych zdań, w sekcyi objawianych — nie może być zatem mowy o majoryzowaniu Rady miejskiej przez „małą radę“. — Również wyklucza mowca możliwość, aby w sekcyi raz jedni, którzy się na posiedzenie zbiorą, to znowu drudzy, reasumowali uchwały w jednej i tej samej sprawie, bo zapobiega temu uchwalony wniosek dra Staniszewskiego, który postanawia, że tylko raz uchwalać można jedną sprawę, a wracać do niej i reasumować poprzednią uchwałą można tylko wtedy, gdy sprawa ta ponownie wejdzie na porządek dzienny Rady miejskiej. — Mowca jeszcze raz, imieniem sekcyi ekonomicznej, zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby sekcya ta majoryzować chciała kiedykolwiek *plenum* Rady miejskiej.

Dr. Pareński sądzi, że skoro pomyślano o zabezpieczeniu liczby członków sekcyi *in plus*, to należałoby także pomyśleć o zabezpieczeniu *in minus*. Mowca stawia wniosek odnośny, który podejmuje i bliżej określa dr. Staniszewski, żądając, aby do sekcyi każdej należała przynajmniej szósta część Rady.

Po przemowie dr. Pieniążka, Domańskiego i Kasparka, uchwalono paragraf 76 w brzmieniu, przez komisyę przedłożonem, wraz z poprawką dr. Pareńskiego.

Po dwugodzinnych obradach prezydent, dla braku kompletu, odroczył obrady.

# KRONIKA.

**Kraków,** 14 listopada.

**Obraz N. M. Panny Ostrobramskiej,** przeznaczony do świeżo odnowionej kaplicy św. Walentego przy kościele N. M. Panny w Krakowie, oglądaliśmy temi dniami w pracowni tutejszego zaszczytnie znanego brązownika p. P. Seipa. Obraz ten malował artysta malarz p. W. Rossowski, p. Seip zaś wykonał ze srebrnej, grubej blachy, w ogniu złoconej, sukienkę i koronę na nim umieszczoną. Korona i sukienka ozdobione są mnóstwem drogich kamieni, pochodzących z daru wielu osób pobożnych; osadził je jubiler p. Wojciechowski. Wykonanie całego tego dzieła, do którego projekt dał architekt p. Hendel, jest w wysokim stopniu artystyczne i przynosi prawdziwy zaszczyt pracowni p. Seipa, który wykazał ponownie, czego w stanie są dokonać nasze siły miejscowe na polu przemysłu artystycznego.

**Konkurs.** „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej na całe gimnazyum, ewentualnie na posadę germanisty z filologią na niższe gimnazyum, z początkiem II półrocza 1899/1900 r. w gimnazyum polskiem w Cieszynie.

Kompetenci mają się wykazać egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenty, dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo odbytego roku próby (jeżeli je kompetent posiada), świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich.

Z posadą połączona jest płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, t. j. 1400 złr. i dodatek aktywalny 250 złr. z kwinkweniami jak w zakładach rządowych.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy, powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 10 grudnia 1899.

Z Zarządu „Macierzy szkolnej“. *Ks. Ignacy Świeży,* prezes. *Ks. Józef Londzin,* sekretarz.

**Komitet centralny** na zachodnią Galicyę odbędzie posiedzenie w Krakowie w sobotę d. 18 b. m. o godz. 11 przed południem.

**Koniec świata** nie przyszedł i ludzie muszą nadal zajmować się przelewaniem z pustego w próżne czyli łataniem własnych i państwowych finansów. Katastrofa miała nastąpić dzisiejszej nocy, to jest z dnia 13-go na 14 ty b. m. Trzynastka zdawien dawna jest liczbą feralną, a czternastka w obrębie słupów czarno-żółtych również nienajlepszą cieszy się reputacyą. Ten i ów pewny będąc, że chwile jego życia policzone, dodawał sobie animuszu w handelku, nie licząc się oczywiście ani z własną kieszenią, ani z kasą gospodarza, a tymczasem spotkał go zawód, kula ziemska istnieje bowiem dziś tak samo, jak istniała wczoraj. Niechaj zawiedzeni pocieszają się tem, że to nie ostatni zawód, a w każdym razie najmniej bolesny.

**W sprawie uwięzionego akademika Wojnara** przez władze rosyjskiego odbył się w sali hotelu „Royal“ komers ogólno akademicki. — Po złożeniu sprawozdania z czynności dotychczasowej wybranego komitetu i dłuższej dyskusyi, powzięto następującą rezolucyę:

„Komers poleca komitetowi, iżby tenże, zebrawszy cały materyał i dokładne informacye odnośnie do działalności społecznej i przyczyn uwięzienia kol. Wejnara, przesłał je na ręce posłów Sokołowskiego, Weigla i Milewskiego, celem poczynienia odpowiednich kroków u władzy. Nadto równocześnie poleca się Towarzystwu akademickiemu „Ognisko“ w Wiedniu gorąco tę sprawę, z prośbą, by, jako blisko będące posłów i parlamentu, wedle możności odpowiednio działało.“

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa właścicieli realności odbyło się wczoraj w sali hotelu Saskiego około godziny 4 po południu. Przewodniczył adw. dr. Jan Jakubowski. Uchwalono poczynić odpowiednie kroki u władz skarbowych celem szybkiego załatwiania podań o próżno stojących mieszkaniach i o odpisywaniu podatków, uiszczanych z realności nowych, od podatku wolnych. Wreszcie postanowiono odnieść się do gminy miasta Krakowa o umiarkowane wyznaczanie dodatków do podatków domowo-czynszowych. Dyskusya przybrała nieco burzliwy charakter, gromy padały na prezydenta Friedleina za odmówienie sali, tudzież na posłów dra Weigla i dra Sokołowskiego. Przewodniczący z energią nie dopuścił do wycieczek osobistych i nie dozwolił na mięszanie polityki do spraw Towarzystwa, mimo to jednak na wniosek p. dra Molickiego, poparty przez pp. Mikołajskiego i Kramarczyka, przyjęto do wiadomości rezygnacyę posła dra Weigla z komitetu, zajmującego się urządzeniem wiecu miast, i uwolniono posła dra Sokołowskiego od uczestniczenia w tymże komitecie. Do komitetu wiecowego wybrano w miejsce posła dra Weigla p. dra Konstantego Lipowskiego, a nadto zaproszono do ewentualnego uczestniczenia panie Dargunową i Bogacką. Wybór przewodniczącego komitetu nastąpi na najbliższem posiedzeniu tegoż komitetu. W końcu przystąpiono do wyboru wydziału. Wybrani zostali pp: dr. Jan Jakubowski, Adolf Chybiński, Zygmunt Mikołajski, Leon Kurkiewicz, dr. Karol Łepkowski, August Miedniak, Wincenty Kramarczyk, dr. Konstanty Lipowski, Władysław Grabowski, Jan Bajer, dr. Antoni Molicki, ks. kan. Julian Bukowski, dr. Tomasz Mączka, Władysław Bartynowski, Witalis Szpakowski. Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika nastąpi na najbliższem posiedzeniu wydziału. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Antoni Koziański, Władysław Sapalski i Stanisław Drozdowski.

**O gimnazyum polskiem w Cieszynie,** tej sprawie drogiej każdemu dobremu Polakowi, mówić będzie w poniedziałek w lwowskiem Kole literackiem prof. dr. Karol Nittman.

**Pod adresem Rady szkolnej okręgowej.** Otrzymujemy następujące pismo:

Jak śledzie w beczce tłoczy się przeszło 300 dzieci w szkołach dzielnicy Kazimierskiej — z przyczyny, że dotąd nie otworzono szkoły barakowej, nowo postawionej przy ulicy Dietla, gdzie dawniej cyrk stał. Zważywszy, że szkoła ta z dniem 1-m września być oddaną już miała do użytku, a gdy to nie nastąpiło, dzieci poumieszczać musiano w innych szkołach, w których, skutkiem przepełnienia, zdrowie ich na szwank narażone, a o skutecznych postępach w nauce mowy być nie może — proszę w imieniu wielu, wielu rodziców, dzieci do szkół posyłających, jako też w mojem własnem, by Rada szkolna okręgowa jak najrychlej szkołę barakową otworzyła, a tem samem usunęła zło, jakie istnieje. *M.*

**Schweiggeld, czy szantaż?** Przeciw redakcyi *Mieszczanina*, która, jak wczoraj donieśliśmy, zarzuciła p. K. Czeczowi, marszałkowi powiatowemu z Wieliczki, że dał jej 100 złr. gotówką i 900 złr. w wekslu tytułem *Schweiggeldu*, — wniósł p. Czecz w sobotę do prokuratoryi państwa skargę o wymuszenie, czyli szantaż.

W sprawie tej otrzymujemy następujące informacye: W piątek dnia 11 listopada b. r. widział się p. Czecz z p. Bahrkem, redaktorem, czy też współpracownikiem czasopism *Mieszczanin* i *Rękodzielnik*, które prowadziły kampanię preciw powiatowej Kasie oszczędności w Wieliczce, w kawiarni Sauera w Krakowie. Stąd udali się obaj na konferencyę do handlu Zawady, a konferencyi tej epilogiem było wręczenie p. Bahrkemu przez p. Czecza 100 złr. w gotówce i weksin na 900 złr. Gdy p. Bahrke pieniądze te wręczył wydawcy *Mieszczanina*, dał tenże do druku artykuł pod tyt.: „P. Czecz płaci Schweiggeld“.

Na drugi dzień, w sobotę, zjawił się p. Czecz w drukarni Łakocińskiego, gdzie się drukuje *Mieszczanin*, i zażądał cofnięcia wzmiankowanego artykułu, a gdy żądaniu temu odmówiono i wręczono mu jedynie pokwitowanie na owe 100 złr. w gotówce i na weksel w kwocie 900 złr., — udał się p. Czecz do prokuratoryi państwa i wniósł przeciw p. Bahrkemu skargę o wymuszenie.

Zadowalniamy się tem chronologicznem zestawieniem wypadków, gdyż szczegóły wykryje zapewne toczące się śledztwo karne.

**Z Przytuliska ubogich** (Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet) Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali (jutro i w dniach następnych) w ulicach: Kanoniczej, św. Józefa, Grodzkiej, Franciszkańskiej, Brackiej, Wiślnej, Gołębiej, Jagiellońskiej, św. Anny, Szewskiej i Szczepańskiej. Polecają ubogich w „Przytuliskach“ miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużny w pieniądzach pożądane są: stara odzież bielizna, obuwie i wszelkie resztki i nieużytki domowe.

**Dzieciobójstwo.** Przed paru dniami donosiliśmy o aresztowaniu Honoraty Styczeń, służącej, która pozbawiła życia swoje nowo narodzone dziecię. Dzieciobójczyni oświadczyła, że zwłoki zakopała. Zorano całe pole na Prądniku, gdzie miały się znajdować zwłoki, lecz bezskutecznie. Dziś znaleziono już gnijące ciało dziecka w rzece Olszy.

**Z Biblioteki słuchaczów prawa.** Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wybrany został nowy zarząd. W skład zarządu weszli: Bronisław Krzyżanowski jako prezes, Henryk Brandt jako wiceprezes, Tadeusz Dziurzyński jako sekretarz, Eustachy Gaertner jako skarbnik, Franciszek Bossowski jako wicesekretarz, Stanisław Spitzer i Władysław Stuziński jako członkowie zarządu.

W skład komisyi szkontrującej weszli: Stanisław Stein jako przewodniczący, Stefan Jantzen, Michał Szybalski i Zygmunt Wusałonski jako członkowie.

**Kradzież.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dziś rozprawa karna przeciw Szymonowi Hirschowi, izraelicie, liczącemu lat 24, właścicielowi sklepu bławatnego, o zbrodnię kradzieży. Kradzież popełniał Szymon Hirsch w ten sposób, że z sąsiedniego składu towarów bławatnych przy ulicy Dietla będącego własnością p. Maurycego Libschütza, zabierał towary. Oskarżonemu łatwo kradzież ta przychodziła, ponieważ w sklepie p. Libschütza był subjektem jego młodszy brat, Salomon Hirsch. Otóż ten Salomon Hirsch przez drzwi, łączące magazyn p. L. ze sklepem Szymona Hirscha, wydawał w nocy towary. Gdy się kradzież wykryła, rodzina Hirschów starała się wyjednać przebaczenie Libschütza, nie udało się to jednak i Szymon Hirsch został aresztowany, Salomon Hirsch zaś zbiegł i dotychczas nie został wyśledzony. Straty p. L. tylko w części zostały zwrócone przez sprawców kradzieży i są stosunkowo znaczne. Oskarżony do winy się przyznaje, stara się tylko obniżyć wartość skradzionych przez siebie przedmiotów.

Trybunałowi przewodniczy radca Ujejski, oskarża prok. dr. Ptaś, broni mecenas dr. Szalay. Po wywodach oskarżenia i obrony pp. przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni kradzieży, popełnionej przez oskarżonego. Trybunał na podstawie takiego werdyktu skazał Szymona Hirscha na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia.

**Z kroniki policyjnej.** Policya przytrzymała dzisiaj Anastazyę Cieślik za kradzież pościeli, oraz wyrobnika Wincentego Panka za pobicie drugiego wyrobnika.

**Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa** odbyło nadzwyczajne walne zebranie, na którem omawiano sprawę polepszenia bytu nauczycieli, wlokącą się prawie od 2 lat, a zabagnioną przez referenta spraw szkolnych magistratu lwowskiego. W sprawie tej uchwalono: a) wysłać deputacyę do prezydenta miasta z przypomnieniem uczynionych przezeń obietnic w Sejmie, w Tow. pedagogicznem i przy zeszłorocznem przyjęciu deputacyi, domagającej się zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników trzech rang najniższych; b) postarać się o interpelacyę w tej sprawie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej; c) postarać się o poparcie tej sprawy w prasie codziennej przez pomieszczanie odpowiednich artykułów.

Następnie zastanawiano się nad sprawą wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej.

**Za wyraz „zde“,** którym się posłużył podczas kontrolnego zebrania w Pradze, został natychmiast uwięziony niejaki Stepanek, który w procesie *Omladiny* siedział na ławie oskarżonych i otrzymał wówczas karę więzienia.

**Urzędnicy kolejowi** rangi ósmej i dziewiątej, a zatem ci, których regulacya płac skrzywdziła, zebrali się w sobotę po południu we Lwowie w szkole kolejowej pod przewodnictwem starsz. rew. p. Hinglera na narady nad sposobami zaradzenia temu pokrzywdzeniu. Dyrekcya kolejowa wysłała na to zebranie jako komisarza inspektora Nieduszyńskiego. Zebranie uchwaliło wnieść do władz właściwych odpowiedni memoryał i wysłać z nim deputacyę kolegów.

**Ślub.** W kościele para alnym w Brzesku pobłogosławiony został związek małżeński p. Wita Jarzyny, oficyała podatkowego, z panną Kazimierą córką Fryderyka i Julii Waników, obywateli m. Brzeska.

**Dr. Stanisław Kłobukowski** ma wyjechać w przyszłym roku do Brazylii. Wychodząca w Kurytybie *Gazeta Polska w Brazylii* wyraże z tego powodu wielką radość.

**Odezwa.** Towarzystwo im. Adama Mickiewicza we Lwowie zamieściło już zeszłego roku w polskich dziennikach odezwę do komitetów obchodu jubileuszowego i publiczności, by nadsyłano do jego biblioteki wszelkie, choćby najdrobniejsze drukiem ogłoszone artykuły, programy wieczorków, kantaty, rozprawki i wiersze, Mickiewicza dotyczące. Niestety rezultat był nieznaczny. Zaledwie kilkanaście komitetów i osób (między nimi najwięcej p. Schnür Pepłowski) oceniło ważność odezwy do poczucia patryotycznego rodaków odwołującej się. A przecież byłoby bardzo niepożądanem, gdyby te rozproszone objawy czci dla naszego największego poety zaginęły bezpowrotnie, bo wówczas już nigdy nie moglibyśmy wytworzyć sobie dokładnego pojęcia o rozmiarach minionego ruchu jubileuszowego. Jeszcze więc raz uprasza wydział Towarzystwa wszystkich rodaków, u których nie wygasło uwielbienie dla nieśmiertelnego Adama by zechcieli wszystkie wiersze i artykuły, do minionego jubileuszu się odnoszące, nadesłać łaskawie na ręce prof. dr. Kornelego Hecka we Lwowie, ul. Zacharyasiewicza, boczna Krzyżowa.

Redakcye wszystkich pism polskich uprasza komitet o przedrukowanie i jeżeli możliwe, kilkakrotne powtórzenie powyższej odezwy.

**Generał Fiedler,** główno dowodzący we Lwowie, przeniesionym ma być do Przemyśla w miejsce Galgotzego, który idzie do Insbruku. Donosi o tem *Głos Przemyski.*

**Z dyrekcyi poczt.** Z dniem 25 b. m. otwartą zostanie w Dźwiniaczce (powiat Borszczów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Wypadek kolejowy.** Z Tarnopola donoszą: W Płuchowie koło Złoczowa wykoleił się o godz. 2 min. 35 pociąg osobowy, przyczem 3 wozy wyskoczyły z szyn. Z jadących nikt szwanku nie odniósł. Ze Lwowa wysłano o godz. 4 min. 35 pociąg ratunkowy. Przyczyną wypadku było pęknięcie szyn.

**W Podwołoczyskach** okradł kupca Weisera jego praktykant i umknął. Ojciec defraudanta zapłacił całą sumę w kwocie 3000 złr.

**Zmarli.** Felicya z Chwalibogów Bobakowska, wdowa po sekretarzu Rady powi. grybowskiej, przeżywszy lat 72, zmarła w Załubinczu.

**Śmierć w kopalni.** Z Drohobycza donoszą: W nocy z 9 na 10 b. m. utracił życie górnik Iwan Musiak w Borysławiu, w szybie, należącym do spadkobierców Lindenbauma, przez otrucie siarko-wodorowemi gazami.

**Defraudacya.** Teofil Lucyan Godlewski, 18-letni urzędnik magistratu w Staszowie, popełnił defraudacyę pieniędzy rządowych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Burmistrz miasta Staszowa, Fedorow, w drodze telegraficznej odniósł się do wszystkich większych miast, prosząc o interwencyę władz bezpieczeństwa publicznego i przytrzymanie defraudanta.

**Stanisławów,** 13 listopada. Walka o kasę chorych trwa dalej i zaostrza się coraz bardziej. Komitet tutejszej partyi socyalno-demokratycznej wydał w tej sprawie odezwę do robotników.

**Poseł Wolf,** wędrowny kolporter pruskiego patryotyzmu w Austryi, zawitał również do Cieszyna, gdzie w niedzielę przez dwie godziny przemawiał w sali ratuszowej do gromady niemieckich narodowców czystej krwi. P. Hintersteisser powitał p. Wolfa, zaznaczył atoli, że czyni to nie imieniem miasta Cieszyna, lecz tylko imieniem swoich przyjaciół politycznych. — Następnie p. Wolf przez dwie godziny prawił swym cierpliwym słuchaczom o rozmaitych rzeczach, jak o § 14, o nowych wyborach, które jego klubowi przyniosą 30 do 40 mandatów, o ugodzie węgierskiej, o bojkotowaniu „stronnictwa“ przy wyborach do komisyj w Radzie państwa i t. p. Po wywodach Wolfa zgromadzenie uchwaliło rezolucyę z wyrażeniem hołdu dla Schönerera i Wolfa, następnie wzniosło okrzyki sympatyi dla Boerów, a wreszcie zaśpiewawszy *Die Wacht am Rhein,* udało się do hotelu „Pod brunatnym jeleniem“ na piwo.

**Niepokojącą wiadomość** ogłasza urzędowa *Wiener Abendpost.* Na statku parowym „Polis Mitilene“, który dnia 28 października zawinął do portu w Tryeście, powróciwszy z Konstantynopola, zachorował botsman pośród kataralnych objawów chorobowych. Dnia 31 października chorego odwieziono do szpitala w Tryeście, a z powodu podejrzanych oznak infekcyjnych umieszczono go następnie razem z obsługującym go personalem w odosobnionym pawilonie. Tu zmarł chory dnia 4 b. m., a przeprowadzona obdukcya zwłok wykazała w dotkniętych chorobą organach zmiany patologiczne podejrzanej natury. Namiestnictwo tryesteńskie zawiadomiło o tem ministra spraw wewnętrznych, który wydelegował do Tryestu starszego radcę sanitarnego, prof. Weichselbauma, celem przeprowadzenia badań naukowych. Miejscowa władza zarządziła wszelkie środki ostrożności, mimo że dalsze wypadki zachorowania dotychczas nie nastąpiły.

**Podwójne morderstwo.** W Steinabrückl koło Wiener Neustadt niewyśledzeni dotąd zbrodniarze zamordowali właściciela fabryki, Józefa Glanza, który liczył 87 lat życia, tudzież gospodynię jego, 76-letnią staruszkę. Poszlaki wskazują, że morderstwa mógł dokonać tylko ktoś obznajomiony dokładnie z miejscowemi stosunkami i sposobem życia denatów.

**Wypadek na kolei.** Na stacyi Dorogh koło Ostrzyhomia na Węgrzech pociąg osobowy, poruszający się bardzo szybko, najechał na lokomotywę. Trzej podróżni odnieśli ciężkie rany, kilkunastu lekkie.

**W Chicago** osiadł dr. S. Szudrawski po ukończeniu wydziału medycznego w uniwersytecie michigańskim i po kilkuletniej tamże praktyce szpitalnej.

---

**Mianowania i przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Aleksego Sywulaka, Augusta Wawrzyńca Kruczkowskiego, Stefana Kaczmarka, Jana Mateusza Dziczkę, Edwarda Praxmajera, Rudolfa Kocha, Kazimierza Oborskiego, Michała Iwanusę, Bernarda Maryę Spaniera, Władysława Piskozuba, Stefana Ignacego Szuchiewicza, Kazimierza Terlikowskiego, Władysława Stanisława Kłosowskiego, Władysława Sokołowskiego, Romana Józefa Krogulećkiego, Aleksandra Józefa Morawskigeo, Ignacego Hoszowskiego, Czesława Janusza Hubla, Włodzimierza Romualda Sokalskiego, Ignacego Jana Karcza, Stanisława Tytusa Lindnera, Antoniego Eugeniusza Feigla, Władysława Tadeusza Markiewicza, Romualda Dumina, Włodzimierza Romana Sabata, Pawła Polę i Maryana Józefa Jurkiewicza tudzież Stanisława Tałasiewicza, koncepistę dyrekcyi skarbu we Lwowie, Adama Józefa Bosakowskiego, kandydata notaryalnego w Horodence i Aleksandra Krzanowskiego, koncypienta magistratu we Lwowie.

---

**Konkursy.** Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Jaśliska z płacą roczną w kwocie 600 złr. i ryczałtem na służbowe podróże w kwocie 400 złr. rocznie.

Sąd powiatowy w Radomyślu przyjmie natychmiast rutynowanego pisarza za wynagrodzeniem 1 złr. do 1 złr. 25 ct. dziennie. Świadectwa wymagane.

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza się konkurs: I. Na posadę nauczyciela religii rzym. kat. w 5 klasowej szkole mieszanej w Limanowej z płacą w rocznej kwocie 600 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

II. Na posadę nauczyciela 1-klasowej szkoły w Niedźwiedziu z poborami IV klasy płac nauczycielskich, tudzież z wolnem mieszkaniem, a względnie odpowiednem *relutum* na mieszkanie.

---

**Upadłości.** Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Adolfa Wachtla i Norberta Wachtla przemysłowców, w Czarnej zamieszkałych, a to do całego tak ruchomego, jakoteż i nieruchomego ich majątku.

*Gazeta Lwowska* Nr 259.

**Z kalendarza.** We wtorek, 14 listopada: Jozafata Kuncewicza b. m; we środę, 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; we czwartek, 16 listopada: Edmunda i Pawła od krzyża.

Wschód słońca dnia 15 listopada o godz. 6 m. 55, zachód o godz. 3 m. 54. Długość dnia godz. 8 m. 59.

---

### Repertoar teatru miejskiego.

We środę 15 listopada: „Nasi najserdeczniejsi“, komedya w 4 aktach W. Sardou (popularne).

We czwartek 16 listopada: „Złota Czaszka“, 6 obrazów dram. Jul. Słowackiego.

W piątek 17 listopada teatr zamknięty.

W sobotę 18 listopada: „Ja“ czyli samoluby“, komedya w 3 aktach Labiche'a i Martina (nowość).

W niedzielę 19 listopada: „Obrona Częstochowy“, dramat ludowy w 7 oddziałach z epilogiem przez Juliana z Poradowa.

## Dział ekonomiczny.

**Kursy dla rękodzielników.** Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza kursy majsterskie dla szewców, krawców, stolarzy i cieśli. Dla zawodu szewskiego, krawieckiego i stolarskiego odbędą się 4 kursy, trwające od 6 do 8 tygodni, dla cieśli zaś odbędą się 3 kursy, trwające po 3 miesiące. Dla frekwentantów ubogich wyznaczone są stypendya w wysokości 80 do 120 złr. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Dnia 13 b. m. przypędzono 3366 węgierskich, 402 galicyjskich, 50 bukowińskich, 798 niemieckich, razem 4616 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 27 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 33 złr., poślednich od 29 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41 złr., wyjątkowo 41½ złr., średnich od 34 do 38 złr., poślednich od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 20 do 27 złr., byki i krowy płacono od 22 do 25 złr. Tendencya chwiejna.



## Ostatnie wiadomości.

Znany miesięcznik rosyjski, *Russkaja Myśl*, zamieszcza w najświeższym zeszycie artykuł w sprawie zaprowadzenia instytucyj ziemskich na Litwie, podpisany przez p. Kirijaka Daniłowa.

„Obecnie — pisze p. Daniłow — grunt do wprowadzenia ziemstw w guberniach północno- i południowo-zachodnich jest już najzupełniej przygotowany. Miejscowa gospodarka ziemska znajduje się w rękach najrozmaitszych władz administracyjnych i stanowi dla nich ciężar, który znoszą jako złe konieczne. Jeżeli warunki polityczne nie pozwalają na wprowadzenie samorządu ziemskiego bez zmian, należałoby uwzględnić warunki miejscowe, wypracować jeden ogólny typ specyalnego organu gospodarki ziemskiej i wprowadzić do niego siły miejscowe bez różnicy wyznania, dbając o to, aby te siły były rzeczywiście odpowiednie i mogły wypełniać wkładane na nie zlecenia. Tego rodzaju system będzie miał wprawdzie charakter tymczasowy, ale z nim można będzie doczekać się czasów, w których już nic nie stanie na przeszkodzie sprawie przyciągnięcia całej masy ludności miejscowej, bez różnicy pochodzenia i wyznania na ogólnych dla całego państwa warunkach".

Gdyby jednak wprowadzono zmodyfikowaną do niepoznania ustawę ziemską, wówczas należałoby zwątpić o tem, żeby gubernie zachodnie mogły wogóle w bliższej przyszłości korzystać z dobrodziejstw ogólnej ustawy ziemskiej.

„Tego rodzaju reforma — pisze dalej p. Daniłow — należałaby do rzędu środków politycznych i w dodatku stanowiłaby prawo wyjątkowe. Otóż każde prawo wyjątkowe ma to do siebie, że wkoło niego obwijają się niby bluszcz na dębie osobiste interesy osób prywatnych. Wówczas w razie zamierzonej nowej reformy trzeba będzie liczyć się nietylko z teraźniejszymi marszałkami szlachty z nominacyi, lecz i z całą masą członków rad gubernialnych i powiatowych, zajmujących intratne posady, którzy z zasady będą przeciwni każdej reformie z obawy o utratę miejsca. Niema nic niebezpieczniejszego od środków tymczasowych i praw wyjątkowych; takie prawa bardzo często trwają dłużej od praw zwyczajnych".

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Biała** 14 listopada. Polski komitet przedwyborczy, utworzony tutaj z mężów zaufania, przez krakowski komitet centralny wyznaczonych, uchwalił jednogłośnie na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem dra Bogdanika odbytem, popierać kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego, adwokata i radcy miejskiego z Krakowa.

Nadto uchwalił tenże komitet zwłać na niedzielę 19 b. m., polskiemi i niemieckiemi plakatami, walne zgromadzenie wyborców bialskich do Czytelni polskiej, i zaprosić na nie kandydatów, celem wygłoszenia mów programowych.

**Lwów**, 13 listopada. *(Telefonem.)* Odbył się tu wczoraj wiec techników w gmachu politechniki. Przybyło 500 uczestników. Przewodniczył p. Osowski. Poruszono sprawę reformy programu naukowego, kwestyę tytułu inżyniera i uchwalono wysłać do Wiednia deputacyę, którąby się domagała rozszerzenia gmachu technicznego we Lwowie. Rektor Niementowski solidaryzował się z uchwałami techników i podniósł pokrzywdzenie lwowskiej techniki w porównaniu z innemi zakładami w państwie. Wybrano także komisyę, która zajmie się wycieczką techników w przyszłym roku do Paryża.

Pani Zapolska na wczorajszem przedstawieniu „Johannesa" doznała przykrego wypadku. Upadła na scenie i silnie się potłukła, mimo to jednakże siedząc, grała w sztuce do końca.

Dziś zamknięto wystawę złocieni (chryzantemów).

**Lwów**, 14 listopada. *(Telefonem.)* Wypadek, który się zdarzył na torze kolejowym pod Jasłem, nie jest tak małoznacznym, jak go przedstawia komunikat dyrekcyi kolei państwowej. Przywieziono tu ofiarę wypadku, urzędnika pocztowego Macudzińskiego, który w ambulansie pocztowym jechał z Krakowa do Podwołoczysk. Macudziński, który doznał ciężkich obrażeń, jest bez przytomności. Przebieg katastrofy był następujący. Maszyna, tender i wóz pakunkowy przejechały przez zamkniętą zwrotnicę *(Weiche)*, poczem wóz pocztowy, dwa wagony i wóz restauracyjny wyskoczyły z szyn. Powodem ma być wadliwa budowa toru. Z podróżnych nikt nie został uszkodzony.

Przed zwyczajnym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko J. Bernatowi, nauczycielowi prywatnemu w Brzuchowicach, który uprowadził żonę przedsiębiorcy budowlanego Lepnika, a zastępując miejscowego pocztmistrza, sfałszował pocztowy przekaz pieniężny.

**Nowy Sącz**, 14 listopada. Za sfałszowanie weksli skazał sąd szynkarza Tannenbauma na 6 tygodni więzienia.

**Przemyśl**, 14 listopada. Bawiący tu przedstawiciele „Gwiazd" rękodzielniczych postanowili zawiązać Związek „Gwiazd" polskich w państwie austryackiem. Siedzibą związku ma być Lwów, a celem: jednolity kierunek chrześcijański, narodowy i społeczny, wspomaganie się wzajemne w kształceniu umysłu i serca, obrona interesów stanu rękodzielniczego i przemysłowego, oraz wzajemna pomoc materyalna i moralna. Środkiem ku temu mają być doroczne zjazdy delegatów, opłaty Towarzystw i ofiary, zachęcanie do zakładania giełd pracy, kas oszczędności i pożyczek, kas dla inwalidów, chorych i sierót, zakładanie bibliotek i czytelni, utrzymanie fachowego pisma i t. d. Członkowie mają być: zwyczajni, honorowi i wspierający.

Na podstawie tego szkicu ma się opracować projekt statutu przez komisyę, do której wybrani zostali pp.: prof. Giedroyć, red. Kołakowski, ks. dr. Kopyciński, Laskowski i ks. dr. Łabada.

**Czerniowce**, 14 listopada. Z powodu odbytego tu w dniu 30 października zgromadzenia księży ramuńskich, na którem zaprotestowano przeciw obrażającemu oświadczeniu prezydenta kraju barona Bourguignona, jakoby księża ramuńscy byli nielojalnie wobec państwa usposobieni — wytoczono obecnie wszystkim księżom w liczbie 300, którzy brali udział w tem zgromadzeniu — śledztwo dyscyplinarne, które prowadzą biskup Repta i radca rządu krajowego Fekete.

**Praga**, 14 listopada. Demonstracye antyżydowskie na prowincyi nie ustają. W niektórych miejscowościach nietylko szyby żydom wybijano, ale i uszkadzano puszki pocztowe. W Czeskich Skalicach demonstrantów rozprószyli żandarmi. Kilka osób aresztowano. Gdy tłumy mimo zakazów dalej się gromadziły, przybyło wojsko, poczem dopiero wrócił spokój.

**Budapeszt**, 14 listopada. *Budapester Correspondenz* donosi, iż cesarz podczas wczorajszego *cercle* po obiedzie dworskim wypowiedział, wobec kilku posłów, wielkie zadowolenie z powodu osiągniętego już zbliżenia pomiędzy obiema deputacyami kwotowemi. Monarcha wyraził również nadzieję, że rokowania doprowadzą do pożądanego celu.

**Budapeszt**, 14 listopada. W Sejmie węgierskim poseł Ugron interpelował w sprawie zajść w wiedeńskiej komisyi dla długów państwowych i zaznaczył, że sfery austryackie starają się przeszkadzać reformie waluty, aby modz znowu wyzyskiwać Węgry. Interpelant zapytał, czy minister skarbu nie sądzi, że nadszedł już czas, aby na Węgrzech założono osobny bank, mający prawo wydawania banknotów.

**Berlin**, 14 listopada. Odnośnie do wiadomości podanej przez *Morning Post*, że cesarz Wilhelm odwiedzi Oxford 22 bm. a 24 przybędzie do Londynu, *Biuro Wolffa* oświadcza, że po zasięgnięciu informacyj w kompetentnem miejscu odwiedziny te uważać należy za nieprawdopodobne.

**Paryż**, 14 listopada. Socyalistyczno-radykalna grupa Izby deputowanych uchwaliła prawie jednogłośnie popierać ministerstwo Waldecka-Rousseau.

**Londyn**, 14 listopada. *Agencya Dalziela* donosi z Szangai, iż stosunki pomiędzy Rosyą a Japonią są obecnie w wysokim stopniu naprężone.

**Londyn**, 14 listopada. *Daily Mail* donosi z Szangai: Z wielką obawą śledzą tu ukształtowanie się stosunku Rosyi do Japonii, która niezawodnie zawarła przymierze z Chinami. Zdegradowanie specyalnego agenta dyplomatycznego Chin, który świeżo powrócił z Japonii, dokonane na rozkaz cesarzowej wdowy, ma być tylko pozornem, a zarządzono je dla chwilowego uspokojenia Rosyi.

Silna flota rosyjska ma zamiar przezimować w porcie Nagasaki, przeciw czemu Japonia energicznie zaprotestuje.

## Z Rady państwa.

*(Telefonem.)*

**Wiedeń**, 14 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się po godz. 1 w południe. Zabrał głos poseł Jaworski, który ze względu na to, że jeszcze przed Nowym Rokiem przedłożenia ugodowe mają być w Izbie przedyskutowane i ze względu na kontrowersyę w komisyi dla długów państwowych, domagał się, aby wybrać komisyę z 48 członków złożoną. Do komisyi tej odesłaneby zostały wszystkie przedłożenia ugodowe. Wniosek ten uchwalono.

Rząd wniósł przedłożenie w sprawie unormowania tytulatury inżynierów i dyplomowanych techników.

Schlesinger uskarża się na trwonienie czasu w parlamencie i zapytuje przewodniczącego komisyi budżetowej, czy nie byłby gotów zwołać na dziś wieczór posiedzenia. Przewodniczącego komisyi tej, p. Zaczka, niema w Izbie.

Dr. Verkauf domaga się, aby do komisyi, która badać będzie sprawę rozruchów na Morawach, odesłać także podniesioną kwestyę rozruchów ostatnich w Grasslitz.

Po przemowie dra Verkaufa zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych: Silenyego i Mengera.

Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń**, 14 listopada. W klubie czeskim poseł Schwarz interpelował o artykuł praskiej *Bohemii*, w którym dotknięto kwestyi ugody czesko-niemieckiej. Interpelantowi odpowiedziano, że ani przewodniczący ani nikt z klubu o tem nic nie wie.

(*Bohemia* doniosła, jak nam z Wiednia telegrafują, że poza kulisami prawicy przygotowuje się koalicya czesko-polsko-niemiecka, która już w najbliższych dniach da oznaki życia. Nie będzie ona rzekomo stanowiła stadyum przejściowego, lecz stałą konstelacyę parlamentarną. Do koalicyi przystąpić ma nie jedna partya niemiecka, lecz wszystkie, stanowiące t. zw. *Gemeinbürgschaft. Przyp. red.).*

**Wiedeń**, 14 listopada. *(Telef.) Neue Fr. Presse* donosi, że doniesienie *Bohemii* o tyle tylko jest prawdziwem, że niektórzy posłowie czescy rozmawiali z posłami niemieckimi zupełnie prywatnie i bez żadnych zobowiązań o możności załatwienia ugody czesko-niemieckiej.

**Wiedeń**, 14 listopada. *(Telef.)* P. Doblhof, członek komisyi dla długów państwa, konferował dziś z hr. Clarym.

**Wiedeń**, 13 listopada. Austryacka deputacya kwotowa zebrała się wczoraj na posiedzenie o godzinie 2½ po południu. Przedmiotem obrad było pismo deputacyi węgierskiej, odnoszące się do dalszego prowadzenia rokowań. Nad sprawą tą wywiązała się ożywiona dyskusya, w której także wzięli udział ministrowie hr. Clary i dr. Kniaziołucki.

W toku dyskusyi, jak twierdzą w kołach parlamentarnych, wyjaśniono, że proponowane cyfry 35—33 już dawniej były odrzucone przez deputacyę austryacką. Pomimo tego jednak oświadczono gotowość wysłania członków subkomitetu do Pesztu, celem prowadzenia dalszych rokowań. Odjazd członków subkomitetu austryackiego nastąpi we czwartek.

### Z komisyi dla §. 14.

**Wiedeń**, 14 listopada. *(Telefonem.)* Komisya dla rewizyi §. 14 odbyła dziś przed południem posiedzenie w obecności ministrów: Clary'ego, Koerbera i Kindingera.

Daszyński podnosi, że ponieważ w Izbie nie znalazła się większość, któraby się oświadczyła za zniesieniem §. 14, przeto tu w komisyi widzi się spowodowanym postawić projekt, któryby uczynił nieszkodliwym §. 14. Projekt ten składa się z 2 paragrafów, którego pierwszy ustęp brzmi: Wydawanie rozporządzeń, w których zachodzi potrzeba zatwierdzenia przez parlament, jest niedopuszczalnem bez poprzedniej zgody obu Izb Rady państwa.

Kaiser oświadcza, że stronnictwo jego w zasadzie zgadza się na zniesienie §. 14; ponieważ jednak nie udało się dla tej myśli w Izbie uzyskać większości, przeto zadowalnia się wnioskiem o rewizyę §. 14.

Grabmayr imieniem lewicy niemieckiej zgłasza wniosek o zmianę punktów §. 14 i domaga się wyboru subkomitetu, złożonego z 7 członków; do subkomitetu tego odsyłaneby wszystkie poprawki i wnioski, stawiane w sprawie §. 14.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we czwartek.

### Misya Msgr. Tarnassi'ego.

**Wiedeń**, 14 listopada. Watykański korespondent tutejszej *Politische Correspondenz* donosi, że projektowana misya Msgr. Tarnassi'ego w Petersburgu została na razie zaniechaną i do stosowniejszego czasu odroczoną.

### Proces o sprzysiężenie.

**Paryż**, 14 listopada. Trybunał stanu zajmował się wczoraj na tajnem posiedzeniu ułożeniem tekstu uchwały, mocą której senat, jako trybunał, uznaje się za kompetentny w przedłożonej mu do sądzenia sprawie o sprzysiężenie.

O godzinie 2 minut 15 po południu otwartem zostało jawne posiedzenie, na którem odczytano powyższą uchwałę, a następnie wnioski oskarżonego Dubuc'a, wypowiadającego przekonanie, iż powinien być pociągnięty do odpowiedzialności na podstawie dokumentów, nielegalnie skonfiskowanych, ponieważ rewizya dokonaną została w jego nieobecności, co sprzeciwia się ustawie.

Adwokat Evain uzasadniał zapatrywanie Dubuc'a i zażądał, aby sprawa tego oskarżonego została odroczoną.

Tu posiedzenie zostało przerwane.

**Paryż**, 14 listopada. Trybunał stanu wczoraj na tajnem posiedzeniu odrzucił wniosek adwokata Evain'a o odroczenie sprawy Dubuc'a 212 głosami przeciw 31. Przeciw wnioskowi głosowali nawet ci senatorowie, którzy oświadczyli się za uznaniem niekompetencyi senatu.

Towarzysz Guérina, Rinder, za znaną awanturę w korytarzach pałacu Luksemburskiego skazanym został na 1 miesiąc więzienia i 25 franków grzywny.

### Aresztowanie Lasies'a.

**Paryż**, 14 listopada. Antisemita, deputowany Lasies, który usiłował zorganizować manifestacye uliczne według propozycyi Coppée'go, wczoraj w nocy został aresztowany i odstawiony na posterunek policyjny przy ulicy Drouot.

### Sprawa „Assumpcyonistów".

**Paryż**, 14 listopada. Dzienniki republikańskie występują ostro przeciwko „Assumpcyonistom" i chwalą rewizye, dokonane w lokalach redakcyjnych dzienników, przez zakon ten wydawanych. Tylko *Temps* nie solidaryzuje się z prześladowaniem zakonu „Assumpcyonistów", a postawę swą motywuje tem, że zamach w warunkach organizacyi, jaką mu nadali Assumpcyoniści, byłby możliwym tylko za zgodą większości narodu. Radykalna prasa potępia zapatrywanie *Temps'a*, zarzucając temu dziennikowi fałszywy liberalizm.

**Paryż**, 14 listopada. Rewizye u „Assumpcyonistów" dały bardzo obfity materyał; skonfiskowano dwieście kilogramów rozmaitych papierów, tak, iż sędzia śledczy Fabre potrzebuje co najmniej ze dwa tygodnie czasu na przejrzenie i ocenienie tych dokumentów.

Najobfitszy materyał dowodowy przeciwko zakonowi dostarczyła rewizya w Bordeaux, gdzie w pościeli dwóch zakonników znaleziono dokładny plan kampanii wyborczej dla okręgu Réole, listy antysemickiego deputowanego Bernarda i cały zbiór oszczerczych notatek, wymierzonych przeciwko rozmaitym osobistościom partyi republikańskiej.

**Paryż**, 14 listopada. O. Bailly, dyrektor paryskiej gazety klerykalnej *La Croix*, zaprzecza doniesieniom, iżby w kasach jego znaleziono przeszło 1,800.000 franków, ale też raporta urzędowe twierdzą, iż sumę tę znaleziono nie w samej redakcyi paryskiej, lecz we wszystkich lokalach redakcyjnych „Assumpcyonistów".

Dzienniki republikańskie rozpoczynają bardzo ostrą kampanię przeciwko powiększeniu się dóbr martwej ręki i przeciwko „Assumpcyonistom" za to, że „wyzyskują łatwowierność ludu".

**Paryż**, 14 listopada. Assumpcyoniści zaprzeczają stanowczo doniesieniom policyjnym, iżby w kasach ich znaleziono 1.800.000 franków. Rojalistyczny deputowany Laferronnais ma w tej sprawie interpelować rząd w Izbie.

### Protest biskupa w Belley.

**Paryż**, 14 listopada. *Agencya Havasa* donosi, iż biskup w Belley (depart. Ain), który podczas odwiedzin ministra robót publicznych Baudina w tem mieście był nieobecny, wystosował do ministra pismo, w którem protestuje przeciwko jego mowom, katolicyzmowi i duchowieństwu katolickiemu uwłaczającym i dodaje, że wyśle duchowieństwu na powitanie przedstawiciela władzy, a nie autora owych mów, gdyż religia poucza, iż należy szanować władzę państwową.

## Wojna.

**Londyn**, 14 listopada. Do *Biura Reutera* donoszą z Pretoryi pod datą 7 bm.: Dziś odszedł na plac boju znaczny oddział Boerów pod dowództwem Kossa Kocka, brata zabitego generała. Władze wizytują jeden dom po drugim, stwierdzając, kto z jego mieszkańców zdatnym jest do służby wojskowej. Wszyscy obcy poddani, którzy nie wstąpili do wojska, jako ochotnicy, powołani zostali do pełnienia służby policyjnej.

**Londyn**, 14 listopada. Urzędowy telegram z Mafekingu, datowany z d. 30 października donosi: Dziś nieprzyjaciel ściągnął swe siły z celem osaczenia miasta i zburzył linię kolejową w odległości 3 *km* na północ od Mafekingu, używszy do tego dynamitu. Bombardowanie trwa ciągle, lecz znaczniejszych szkód dotąd nie sprawiło.

Wedle późniejszego telegramu, nieprzyjaciel nazajutrz szturmował miasto, lecz został odparty z wielkiemi stratami. Po stronie angielskiej zginęło dwóch oficerów i trzech szeregowców, pięciu zaś szeregowców odniosło rany.

**Londyn**, 14 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Lourenço-Marques: Angielski krążownik „Magicienne" chciał zatrzymać za pomocą sygnałów w odległości 70 mil morskich od brzegu francuski parowiec „Cordoba". Ponieważ jednak ten parowiec na sygnały nie zważał, dano doń z „Magicienne" wystrzał ślepym nabojem, poczem statek francuski się zatrzymał. Po zbadaniu papierów francuskiego statku pozwolono mu płynąć dalej ku Lourenço Marques.

**Londyn**, 14 listopada. Do kolonii Przylądkowej przybyły do tej chwili posiłki z Anglii w liczbie 674 oficerów i 13.368 szeregowców.

**Kapsztadt**, 14 listopada. Zawinęły tu 3 statki transportowe, mianowicie: „Oriental" z 1200 żołnierzami angielskimi, oraz „Armenian" i „Nubia", na których pokładzie znajdowało się 2300 ludzi i 600 koni.

**Bruksela**, 14 listopada. Kolumna belgijskiego Czerwonego krzyża, złożona z 10 lekarzy i 30 dozorców chorych, odpływa 22 b. m. z Amsterdamu na plac boju w Afryce południowej.

## Dżuma.

**Wiedeń**, 14 listopada. *(Telefonem.)* Profesor Weichselbaum wraz z asystentem swoim wrócili z Tryestu i bezzwłocznie udali się do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie referentowi spraw sanitarnych radcy Kusyemu złożyli sprawozdanie z wypadku na okręcie „Polis Mitilene". (Zobacz Kronikę.)

**Tryest**, 14 listopada. Wypadek, który prof. Weichselbaum ocenił rzekomo, jako dżumę, wywołał tu wielką konsternacyę, mimo, że miejscowy fizyk uznał chorobę nie jako dżumę, lecz jako zwykłe zakażenie krwi.

**Tryest**, 14 listopada. Według ostatnich doniesień na statku austryackiego Lloyda „Berenice", który znajduje się jeszcze koło wysp Zielonego przylądka, zaszedł nowy wypadek dżumy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 14 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 99 | 85 |
| „ „ srebrna | 99 | 55 |
| 4% renta austryacka złota | 117 | — |
| 4% „ „ koronowa | 99 | 80 |
| 4% „ węgierska złota | 116 | 70 |
| 4% „ „ koronowa | 95 | 50 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 904 | — |
| „ kredytowe | 368 | 50 |
| Londyn | 120 | 67½ |
| Marki | 59 | — |
| 20-te Markówki | 11 | 78 |
| 20-te Frankówki | 9 | 58½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 90 |
| Dukaty | 5 | 69 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 163 | — |
| Losy tureckie | 57 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 150 | — |
| „ Unionbanku | 304 | — |
| „ Bankverein | 269 | 50 |
| „ Laenderbanku | 234 | 25 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 282 | 50 |
| „ „ Południowej | 70 | 63 |
| „ „ Elbethal | 251 | — |
| „ „ Nordbahn | 3090 | — |
| „ „ Staatsbahn | 330 | 25 |
| „ „ Alpine | 270 | 10 |
| „ Tureckie Tabaczne | 132 | 50 |
| Ruble | 12[illegible] | 50 |

**Berlin**, 14 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 40 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 15 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 60 |
| Krótka Warszawa | 215 | 75 |
| 4½% Listy polskie | 98 | 80 |
| Renta włoska | 93 | — |
| Akcye kredytowe austryackie | 230 | 25 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń**, 14 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 19 | 60 |
| Cena nafty | 19 | 50 |
| Pszenica na wiosnę | 8 | 20 |
| Żyto na wiosnę | 6 | 82 |
| Owies na wiosnę | 5 | 44 |
| Kukurydza | 5 | 20 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 14 listopada 1899 r., godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | Złr. wal. austr. żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 128 | — |
| Marki niemieckie | 58 | 85 | 59 | 20 |
| Franki papierowe | 47 | 65 | 48 | 15 |
| 20-te frankówki w złocie | 9 | 56 | 9 | 62 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | — | 110 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ | 93 | — | 94 | 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 99 | 25 | 100 | 50 |
| 4% „ „ „ | [illegible] | 50 | [illegible] | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niezk. | 94 | — | 95 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 93 | 25 | 94 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 91 | 75 | 92 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | [illegible] | 75 | 96 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | | | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | [illegible] | — | [illegible] | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | [illegible] | 25 | [illegible] | 25 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | [illegible] | — | 102 | 25 |
| 4½% „ „ „ | 99 | — | 100 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | [illegible] | — | 96 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | [illegible] | 50 | 9 | 50 |
| „ Stanisławowa | [illegible] | | 62 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | | | | |
| „ „ hipot. „ | [illegible] | — | [illegible] | |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | — | — | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | [illegible] | — | [illegible] | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniów-Jassy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

[illegible]

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

(**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni A. Szyjewski.